Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 22. Nowy Targ, dnia 31. maja 1925 r. Rok XIII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,962.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Drogą umów do sojuszów.

Concordia parvae res crescunt,
Discordia maximae dilabuntur.
(Przez zgodę drobne rzeczy wzrastają,
Przez niezgodę największe się rozpadają.)

Wartość przysłowia powyższego widzimy na każdym kroku i w życiu codziennem i publicznem, do treści jego stosować się muszą i mali i wielcy i chłopek ze wsi i dyplomata w stolicach świata.

Polska po szczęśliwem stworzeniu własnemi siłami Skarbu wcale zasobnego zyskuje na powadze w świecie. A Skarb stworzyliśmy zgodą i wielką ofiarnością społeczeństwa. Tak każdą wielką rzecz się tworzy, to są główne warunki twórczości gromadnej, narodowej: z g o d a i o f i a r n o ś ć.

Wyrazem zgody w życiu międzynarodowem są umowy (traktaty) regulujące stosunki między Państwami. Umowy dzielimy na polityczne, tudzież materjalne i ekonomiczne. Polityczne dążą do utwierdzenia całości, honoru i niezawisłości Państwa. Gospodarcze i materjalne zabezpieczają i ułatwiają wspólne interesa ludności Państw, dają możność kulturalnego pożycia ludności, a przez łatwiejszą wymianę wzajemną dóbr materjalnych dążą do podniesienia bytu materjalnego swych obywateli.

Państwo nasze w ostatnich latach zawarło cały szereg umów materjalnych i gospodarczych prawie z wszystkiemi Państwami, nawet z naszym największym wrogiem, Niemcami toczą się obecnie w Berlinie obrady nad umową handlową.

Umowy gospodarcze można zawierać i z wrogami, o ile przynoszą korzyść obopólną. Traktaty polityczne natomiast zawierają Państwa mające wspólne interesy narodowe i państwowe, celem zabezpieczenia granic, niepodległości i honoru narodowego. Takie traktaty polityczne zawarliśmy z Francją, celem zabezpieczenia granic zachodnich i z Rumunją celem zabezpieczenia granic wschodnich.

W ostatnich dniach kwietnia br. zawarliśmy z Czechami dwie umowy polityczne, 1) co do mniejszości narodowych w obu Państwach, 2) umowę arbitrażową, t. j. umowę regulującą spory wzajemne drogą sądu polubownego (Sędzią w tym wypadku ma być Prezydent szwajcarskiej Rady Związkowej) i trzecią umowę handlową.

Z radością przyjmuje powyższe umowy polityczne i handlowe ludność Podhala jako granicząca z Czechosłowacją.

Nienormalne stosunki, wieczne swary sąsiedzkie odbijały się ujemnie nie tylko na interesach ogólno—państwowych, ale szczególnie na granicznej ludności.

Drogą ugody i zgody zwłaszcza z narodami słowiańskiemi winniśmy dążyć poprzez umowy do ścisłych przymierzy. Mamy wiele wzajemnych dóbr duchowych i materjalnych, musimy je poznać i ocenić sprawiedliwie i przyjaźnie, braki powypełniać, byśmy się stali faktyczną potęgą, z którą się powinien liczyć wspólny nasz wróg Niemcy. Czesi to społeczeństwo na wskróś demokratyczne, pracowite, oszczędne, zorganizo-

wane, Polacy to społeczeństwo we wszystkich swych warstwach szlacheckie (t. zn. nasiąknięte zaletami i wadami starej szlachty) niepraktyczne, wybuchowe, rozrzutne i nie zorganizowane. U Czechów - rozum — u nas fantazja. — Tam praca całego narodu — u nas praca jednostek.

Możemy przez wzajemne wymiany wiele skorzystać. Oni od nas wezmą idealizm, poezję życia gotowość do poświęceń i ofiarności, wogóle wyższe duchowe walory. My się od nich nauczymy praktyczności, trzeźwego patrzenia na rzeczywistość, z czego zrodzi się zmysł organizacji i praca gromadna, praca całego Narodu — nie jak dotąd pojedyńczych ludzi. Nauczą nas Czesi, że dziś broni Państwa nie tylko armja, ale fabryki własne, rodzinny przemysł i handel. A bronić się mamy nie przed bylejakim wrogiem. Tysiącletni okres historji nauczył nas widzieć w Niemcach wroga najniebezpieczniejszego, — bo nietylko groźnego armją, ale i siłą gospodarczą, siłą swego handlu i przemysłu. Wybór Hindenburga na prezydenta Niemiec otworzył i ślepym oczy. Widzimy wszyscy jasno, że Niemcy dążą do odwetu, do odnowienia monarchji, że nie są ani krztę republikanami, skoro wybierają powiernika Wilhelma na prezydenta. Nie będzie on prezydentem samodzielnym, lecz zastępcą cesarza Wilhelma, lub jego syna, będzie Vice—kajzerem.

W takich warunkach konieczne są z Czechami nie tylko umowy, ale ścisłe sojusze, jak z Francją i Rumunją.

Słowianie, żyjmy w zgodzie i miłości z sobą i z narodami romańskiemi (Francja, Rumunja i Włochy) — poznajmy, ceńmy się i pracujmy razem, a żadna nas siła zniszczyć nie zdoła.

Dr Mech Władysław.

Słów kilka o letnikach i letniskach.

Jak to już poprzednio powiedziałem utrzymanie czystości i schludności w mieszkaniu, to jeden z najważniejszych obowiązków gospodyni,

---

Dr. Fr Pajerski.

Poruseństwo Chochołowskie.

Niby mroźno, ale tak jakoś inaczej niż zwykle było w tą w niedzielę zapustną 22 lutego 1846 roku. Od samego rana ruch i gwar niezwykły w Chochołowie. Nic dziwnego. Zeszłej nocy zaszły tak ważne wypadki. Chochołowianie poczuli w sobie krew tych dawnych, wolnych i nieznających pana nad sobą zbójników, ślebodnych harnasi. Stało się, co się miało stać. Wieść o rozbrojeniu strażników i zabraniu kasy cesarskiej gruchła po sąsiedzkich wsiach i przysiółkach. Wszystko też rwało do Chochołowa, temwięcej że to niedziela i suma.

Na wikarjówce zgiełk i trzask nabijanych strzelb ostrzonych pałaszy nasadzanych kos. Przed kościołem gwarne i kłębiące się gromadki górali. Radzą, swarzą się, kłócą, śmieją, gonią tu i tam, a czasem jakiś głos wyrażający powątpiewanie, czy się uda, ostrożna rada, by się jeszcze zastanowić i poradzić, a może zaczekać wieści z dolin.

O 10 godzinie dzwon kościelny wezwał do kościoła. Runęło tam wszystko. Ksiądz Kmietowicz stanął na kazalnicy, taki inny, niż zwykle, w oczach przedziwny żar. Przez kościół niby szedł, a przecież unosiło go coś nieznanego. Odczytał św. Ewangelję i zamilkł. Płonącym wzrokiem ogarnął burzliwe fale głów wiernych. Uczuł się ich wodzem duchowym, łączył i jednoczył swój los z ich losem, brał na siebie straszną odpowiedzialność. Te zimne serca i mózgi trzeba było przekonać, zniewolić, porwać za sobą, rozpalić i wykrzesać z nich iskrę czynu.

Całego kazania nie udało mi się odtworzyć z zeznań świadków, mam tylko ułamki dające się jednak ująć w całość.

A mówił tak: „Bracia w Chrystusie Panu. I stały się wielkie rzeczy, prawie cuda, bo oto Bóg wejrzał na nędzę ludu swego i okazał mu oblicze swoje, podniósł swą Boską prawicę. Bracia, bo braćmi jesteśmy od dzisiaj. Dlaczego, zapytacie. Oto dzisiaj nasza pohańbiona i pokrajana przez pogańskich Moskali i luterańskich Prusaków Ojczyzna — Polska wstała z grobu, jak Ten Chrystus zmartwychwstała. W całej Polsce dzisiaj wybuchł bunt i powstanie przeciwko rabusiom i ciemiężcom chłopa polskiego. W Krakowie nastał nowy, ale polski i z Polaków złożony rząd i on od dzisiaj rządzi, on rozkazuje i jego tylko od dzisiaj trzeba słuchać. A jeżeli w całej Polsce tak się dzieje, to i tu u nas pod Tatrami tak samo się dzieje i dziać się będzie. Do tej rewolucji przystąpili wszyscy biskupi, arcybisku-

bo przecież światem dla niej jest dom, podczas gdy dla mężczyzny domem jest świat. Dawniej tak było i dobrze było, rodzina była twierdzą dobrych obyczajów i dzieci były nie takie rozpuszczone jak teraz i bardziej szanowały i rodziców i starszych i religję, teraz zaś wszystko przewraca się do góry nogami, ale na gorsze. Dawni górale znani byli w całej Polsce ze swego hambitu ale i z grzeczności, usłużności dla obcych przyjezdnych i dobrze na tem zarabiali. Teraz zaś letnik jest dla nich przybłędą i zamiast przyciągać go do siebie oni go odstręczają. Gdyby góral raz tylko zobaczył chłopa szwajcarskiego i jego odniesienie się do letnika, toby zgłupiał i w duszy powiedział sobie: O jaki też ja jestem durny i nie umię chodzić koło swoich interesów. Bo letnik to interes, ale każdy interes wymaga zachodu i pracy, więc też i koło letnika trzeba umieć zachodzić.

Widziałem sam, jak do jednej wsi przyjechał gość i szukał mieszkania. Gdzie przyszedł, tam góral najprzód skrobał się po głowie, myślał ile zażądać, wreszcie zacenił tak na oślep. Gość ośmiał się i poszedł dalej. Po kilku dniach zgadałem się z góralami i skarżyli się, że w Polsce źle, bo roboty niema i gdzie zarobić. Za „Franciszka Józefa to lepiej przecie beło". A gdym się ich zapytał, dlaczego pozbyli się letnika, coby był przecie jaki dudek dał zarobić, wtedy też się poskrobali po głowie a tylko jeden nie bez wstydu powiedział; „Ne dyć ta słuśnie mocie, ale to wiecie tak, a nie inacej". I rozeszli się wszyscy zaraz. Po roku zjechali się, że „ta lepiej z temi letnikami, bo i jojko i masło zjedzom i wyjedzie się śnimi tu i tam i dać sie zarobić do".

Ale wróćmy jeszcze do mieszkania. Przypuśćmy, że izba czysta i wygodna, wtedy trzeba dbać by i sprzęty były wniej odpowiednie. Łóżko, ale bez pluskiew i pcheł, a i stół, kilka stołków, kanapa drewniana, lub szersza ława. Jak to ładnie jest w domu góralskim, gdy sprzęty swojskiej roboty i jeszcze rzeźbione na modę góralską, a nie tandeta szwabska z miasta. Prócz sprzętów trzeba też izbę coś niecoś przyozdobić. Jakaś

---

pi, generałowie, starostowie, komisarze, wojsko, pany i chłopy, by wypędzić wojska cesarsko—moskiewskie, które uciekają ku Wadowicom ze strachu. A dlaczego ta rewolucja i nowy rząd?. Oto miarka krzywd wyrządzonych Polsce i naszej świętej wierze przez okrutnych i pogańskich zbrodniarzy przebrała się. A straszne to były krzywdy Nasi bracia jęczą i płaczą jeżeli nie pod tym, to innym królem. Moskale porywają mężczyzn w nocy z domów, biją kijami, aż na śmierć odcinają kobietom piersi, pikami przebijają dzieci i wszystko żywe jeszcze pędzą w odległy i lodowaty kraj, gdzie niema już naszej wiary katolickiej, ale tylko jest, pogańska. Bo oni chcą zniszczyć naszą wiarę, ale my nie damy jej zatracić, staniemy przy nowym rządzie polskim, który będzie lepszy niż cesarski. Ten nowy rząd wydał już rozkaz, że pańszczyzna zniesiona, nie będzie żadnych panów, ale wszyscy będą równi wobec Boga i panstwa i równi przed sądami polskiemi, które chłopom w 14 dniach wymierzą sprawiedliwość. Bo przeklętą była sprawiedliwość sądów cesarskich. Jakiejże wyście się doczekali sprawiedliwości od sądów cesarskich? Urzędnicy Niemcy i Czesi oszukiwali was, cyganili do ostatka, rabowali. Moi kochani ludzie, gdzie wasz majątek jest, gdzie wasze lasy, kobiety, gdzie wasze korale". Co ty masz urlopniku, co przynosisz do domu, gdy wracasz z wojska? Wszystko wam zabrano. Dziś gniecie chłopa rząd cesarski tak, że nie może i nie stać go już na kupienie sobie porządnego ubrania. Mieliśmy tutaj dosyć obdzierców, dosyć nieprzyjaciół, ale zbliża się Matka Boska, zbliża się Pan Jezus, zbliża się nasza ukrzyżowana Polska i nędzy koniec zbliża się. Tu głos księdza załamał się, załkał ze wzruszenia, a jęk wiernych zawtórował mu. I ciągnął ksiądz dalej.

Pod nowym rządem nie będziecie płacili tyle podatków, a jak je płacić będziecie, to nie na Niemców i Moskali, ale swoim i na polskie wojsko, a nie na austrjackie, na swoje dzieci, a nie dzieci wrogów, którzy was tyle lat okradali i jeszcze kijami bili Te lasy, co widzicie, wasze będą na wieczne czasy, sól i tabak wolne będą, opłaty na dwory zniesione będą. Tu lud westchnieniem wołał wyciągając ręce ku ołtarzowi: „O daj tak Pan Jezus". Z rozkazu nowego rządu nie może żaden szlachcic gnębić chłopa, żaden Niemiec nie może tu egzystować. Chłop i pan to równi ludzie wobec tego rządu, procesy wasze skończą się w 14 dniach. I tak się stać musi.

Ale Niemcy i Moskale boją się, by chłopi i panowie nie złączyli się, bo nie poszli razem na nich, dlatego zbierają wojsko, podburzają

rzeźbą na belce poprzecznej, czy koło okien. Stary zwyczaj umieszczania „łyżników" ot tak od parady, jak to widziałem we Witowie, nie powinien zaginąć. A nad stołem góralski ołtarzyk własnej roboty więcej zdobi izbę, niż obce bohomazy i obrzydliwe szwabskie figurki. A teraz obrazy. Góralki bardzo lubią obrazy święte, ale kupują po jarmarkach byle co, a tanie. Przecież lepiej mniej, a do rzeczy, niż jakiś obrazek z Matką Boską lub Panem Jezusem, co do ludzi nie podobny. Jakby Ten Jezus przypatrzył się, jak Go malują, toby się chyba zląkł samego siebie. Niemcy, przeważnie lutry i kalwiny, umyślnie wyrabiają dla Polski takie obrazki, by zechydzić uczucia religijne katolików, a wiedząc, że lud polski kupuje byle co a tanie, zalewają nimi wieś. Ale prócz obrazków świętych niechże będzie w każdym góralskim domku obraz polskiego prezydenta, a nie „cysorza", by dzieci od małego wiedziały, że to jest głowa naszego państwa, jak dawniej cesarz. Polska jest demokratyczna i ludowa, zatem cysorza nie potrzebujemy, ale wybieramy sobie prezydenta i Polaka, a nie Niemca i musimy Go szanować i czcić, bo jak nie będziemy umieli szanować naszych godności i zaszczytów, któreśmy sami ustanowili, to i zagranica nie będzie nas szanowała.

Spotkałem raz w pociągu żołnierza naszego, który z dumą chwalił się, że już raz stał na warcie przed Belwederem w Warszawie, gdzie mieszka nasz prezydent. I to było naprawdę piękne, bo stać na warcie w Belwederze to jest to samo, co było stać na warcie „w burgu we Widniu".

Nie boccie sie na mnie Sanowne cytelniki, zek tak zjechoł z letników na Wiedeń, ale to ino tak.

Otóż letnik ma już wygodną i czystą izbę. Teraz czasem musi coś niecoś i zjeść, a mleko, masło, grule i kapusta nie wystarczą. I tu jest bieda, bo gdy we wsi niema lepszej karczmy, to i używić się niema gdzie. Słyszę często w Warszawie, że góralki nie mają pojęcia o gotowaniu i to jest racja. Przecież może się we wsi znaleźć choć jedna sprytniejsza, coby się w mieście nauczyła gotować trochę, aby potem móc

---

chłopów przeciwko panom, strach ich obleciał, zatem musimy wziąść cepy i kosy i iść ku Wadowicom, by pomóc naszym powstańcom zbić wroga i bronić naszej wiary świętej. Musicie się uzbroić, więc kosy nabić jeszcze dziś, a ja jako ksiądz i wasz pasterz uwalniam was od święto wania i pozwalam dzisiaj w niedzielę kuć kosy i ostrzyć siekiery. Wszystko jest już tak wyliczone i wymierzone, że udać się musi. Zatem wy młodzi zwłaszcza urlopnicy nie oszczędzajcie życia waszego, ale stańcie przy boku waszego nowego rządu polskiego, wy matki i ojcowie nie żałujcie waszych dzieci i wyślijcie je do rewolucji, nie płaczcie za niemi, gdy które padnie, gdyż świętym będzie, kto zginie w obronie wiary świętej i Ojczyzny, my będziemy modlić się za nimi, będziemy ich rany całowali. Bóg im pomoże. On, który nie żałował syna swego, ale dał go ukrzyżować. Nie brońcie więc dzieciom waszym, ale ich sami do rebelji namawiajcie. Ja i organista, widząc waszą krzywdę przystąpiliśmy do powstania, by wam polepszyć dolę. Wojsko nieprzyjacielskie zbliża się trzeba stoczyć śmiertelny bój, ale kiedy ich pobijemy, to nie wolno nam znęcać się nad rannymi i mścić się chyba, że kto będzie stawiał opór. Słuchajcie teraz wójtów waszych, bo oni rozkazy otrzymają. Rząd nowy nie chce, by i starzy szli, wystarczy, gdy chce ze stu zbierze się dobrze uzbrojonych i pociągnie ku Wadowicom. A więc gotujcie się, chwila zwycięstwa niedaleka. Nad poganami i lutrami musi zwyciężyć nasza Matka Boska, która jest osobliwie królową korony polskiej, musi zwyciężyć chłop polski i stać się równym między stanami w Polsce. A kiedy wrócicie jako zwycięzcy, wtedy uklękniemy przed Tym Najświętszym Sakramentem jak i dzisiaj i będziemy śpiewali z radości Te Deum, a z nami będzie się cieszyło wszystko, co żyje, te wasze lasy ośmieją się do was, a po górach będą rozlegały się cudowne echa, wołając: chwała góralom, co obronili wiarę świętą, obronili naszą ukrzyżowaną Ojczyznę — Polskę....... Ksiądz kilka razy płakał ze wzruszenia i lud płakał z nim, a kiedy zakończył i wezwał lud, by błagał Boga o pomoc, wtedy wszystko runęło na kolana przed wystawioną monstrancją i ogarnął lud zapał niezwykły. Kiedy ów organista stanął na chórze i usiadł przy organach, uzbrojony w pałasz i rewolwer, zaintonował pieśń, Ciebie Boże chwalimy, wtedy rozległ się taki grzmot i wołanie śpiewających, że echo słychać było za Chochołowem, a mury kościoła drżały, zaś szyby się trzęsły i dzwoniły. Sumę celebrował ksiądz proboszcz Sutorski, po którego posłano grabarza Stanisława Gwiazdonia z Chochołowa. ✎

wydawać obiady dla letników. Początek jest trudny, ale przecież górale są uparci i na swojem postawić umieją. Górale z żalem wygadują na żydów, że są bogaci, ale nie wiele myślą o tem, że już mały żydziak garnie się do ludzi, kupuje, sprzedaje, zawsze grzeczny, usłużny, byle grosz zarobić. Cebulą żyje, a po kilku latach jest panem. Niechże więc górale uczą się od żydów, jak trzeba zachodzić koło ludzi i umieć na nich zarobić. Można kogoś nie lubić, ale trzeba brać od niego to, co u niego dobre i mądre.

Dr. Franciszek Pajerski.

W sprawie kultur wikliny na Podhalu.

Starania Zarządu Głównego Związku Podhalan i Wydziału powiatowego w Nowym Targu w sprawie zaprowadzenia na nieużytkach nadbrzeżnych kultur wikliny na Podhalu nie pozostały bez echa.

Jak się bowiem dowiadujemy w Zarządzie Głównym Związku Podhalan Ministerstwo Rolnictwa zleciło już Państwowemu Instytutowi Naukowemu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach wydelegowanie na Podhale jednego z pierwszych znawców uprawy wiklin w Polsce p. J. Białoboka, kierownika działu hodowli wierzby koszykarskiej w Instytucie Puławskim, celem wypracowania szczegółowej akcji podniesienia uprawy wikliny na Podhalu. O przybyciu na Podhale p. Białoboka nie omieszkamy Czytelników „Gazety Podhalańskiej“ uwiadomić.

Wiele korzyści dla naszych Czytelników będzie, jeśli ich zaznajomimy z treścią memorjału p. Białoboka wystosowanego do Dyrekcji Państwowego instytutu naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Przyczyni się on może do spopularyzowania tej naszej idei wśród szerokich warstw Czytelników.

Memorjał tak brzmi!

W odpowiedzi na dostarczone mi pismo Ministerstwa Rolnictwa i D. P. pod L. 595 R. I. wraz z memorjałem Związku Podhalan w sprawie uprawy wikliny na brzegach rzek i potoków górskich, mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Zakładanie plantacji wikliny nad potokami, rzekami górskiemi, jakkolwiek jest wielce na czasie w celu wykorzystania nieużytków, uprzemysłowienia kraju i przyspieszenia zarobków drobnej ludności, nie da się przeprowadzić dorywczo, a zwłaszcza, jeżeli chodzi o uniknięcie błędów, które dotychczas stale przy zakładaniu plantacji wiklinowych robiono. Na terenach Małopolski Zachodniej przy wielu rzekach jak Sole, Dunajcu, Białej, Skawie, Wisłoce, Ropie, były duże plantacje wikliny, założone z odmian dzikich, które może i dziś istnieją jeszcze. Ponieważ jednak zakładane były odmianami dzikiemi, trwałość ich zatem z reguły rzeczy nie mogła być długą, a towar koszykarski tylko 3-ej jakości, służy wyłącznie do robót prostych.

Nieużytki nad górskiemi rzekami położone, są idealnym terenem pod założenie plantacji wysoko-szlachetnych odmian wierzb koszykarskich. Grunta te bowiem po każdorazowem wylewie są obficie zasilane przez części pożywne, spłukiwane z gór.

Zakładanie plantacji wikliny w sąsiedztwie spokojnie płynących wód, nie przedstawia żadnych trudności, podczas gdy przy rzekach i potokach górskich, trudności są zawsze duże i w wielu wypadkach zawodzą.

Przy zakładaniu plantacji wikliny przy zwykłych warunkach, powinno się kłaść nacisk na głęboką uprawę gleby, zaś odwrotnie przy rzekach i potokach górskich, musi się stosować uprawę jaknajpłytszą, bo bystre płynące wody, podczas wylewu zniosą całkowicie sadzonki wraz z wzruszoną ziemią, czyniąc wyrwy, a w wielu wypadkach i koryto rzeki przerzucają. Zakładanie plantacji wikliny w podobnych wypadkach nie da się w krótkich słowach dostatecznie ująć albowiem znać tu potrzeba charakter rzeki, czy potoku, okres ich wylewu oraz układ terenu, od którego uzależnić trzeba metody zakładania plantacyj wiklinowych.

W krótkości podaję metody, które ogólnie stosować można.

1) Przy zakładaniu plantacji wikliny na brzegach rzek i potoków górskich, z zasady należy unikać głębokiej uprawy gruntu, zwłaszcza na terenach niskich, często zalewanych, znajdujących się w najbliższem sąsiedztwie koryta rzeki. Na terenach dalszych i wyżej położonych można niekiedy stosować głęboką uprawę, ale wykonywać ją należy stopniowo z pasami ochronnemi, np. teren długości 1000 m o dowolnej szerokości podzielić na 4, względnie 6 lat i tak w roku pierwszym z początku założyć $1/4$ część terenu. Następnie wyrośniętą wiklinę pozostawić nie ciętą jej bowiem zadaniem będzie ochrona, czyli, że wyrośnięte pędy tamować będą bieg wody, zaś ukorzenione rośliny chronić będą poruszoną zie-

nię przed zmyciem wody. Wszelka uprawa gleby np. przy orce, bróździe winny iść w przeciwnym kierunku biegu wody i stosowaną być powinna tylko z wiosną po wiosennych wylewach i spłynięciu lodów.

2). Do zakładania plantacji przy rzekach i potokach górskich należy używać sadzonek dłuższych od sadzonek normalnych, a to od 40—100 cm. dłuższe będą więcej odporne na zamulanie piaskiem, szutrem i kamieniami, które zazwyczaj woda przy wylewach nanosi. W miejscach zaś spokojnych, zdala od koryta wody, tam, gdzie można stosować głęboką uprawę, można zatem używać sadzonek z jednorocznego drzewa od 30—40 cm. długich

(Dokończenie nastąpi.)

Potrzeby szkół zawodowych.

Bardzo szczęśliwą myśl miał miejscowy Komitet obchodu 3-go maja wstawiając w program obchodu wystawę prac uczennic szkoły zawodowej spisko-orawskiej. W dniu tym święta narodowego zwiedzający tę wystawę mogli zobaczyć całoroczny dorobek tej placówki mało z różnych przyczyn znanej, co zresztą nie jest odosobnionym wypadkiem, wobec braku zainteresowania się szerszego ogółu tym typem szkół w całej Polsce. Mimo naszego ustroju demokratycznego pozostało u nas nadal uprzedzenie do pewnych kategorji pracy, a zwłaszcza pracy napozór drobnej pracy mrówczej, która jednak tworzy podstawy poszczególnych gałęzi naszego życia gospodarczego. Przeprowadzona z takim trudem sanacja naszego skarbu po pokonaniu rozlicznych przeszkód utknęła przy rozwiązaniu problemu naszego życia gospodarczego, dlaczego? Mamy bowiem podostatkiem różnych organizacyj związków zawodowych, stowarzyszeń, i tp. ale nie mamy organizacji samej pracy. Wychodząc z założenia, że oświata i dobrobyt obywateli stanowią o bycie i potędze Państwa, celem osiągnięcia tychże winien Rząd i odpowiednie czynniki społeczeństwo odpowiednio wychować. W tym wypadku mi ję tą winny spełniać szkoły zawodowe. Czy tylko wyższe? Nie tych mamy dosyć; brak nam zato tęgich wykwalifikowanych zawodowców niższych kategorji. Czy tylko szkoły męskie? także nie. Wychodząc z przyjętej zasady, że kobieta rządzi domem, urządza go wychowuje przyszłych obywateli Państwa, biorąc pod uwagę jej wrażliwość na stroje i mody, za które tyle pieniędzy ucieka z kraju za granicę; łatwo zrozumiemy jak ważną jest rola kobiety w naszem życiu gospodarczem i ekonomicznem. Ton temu życiu kobiety winny nadawać szkoły zawodowe żeńskie obejmując całokształt działalności kobiety w życiu społecznem. Dotychczasowa organizacja szkolnictwa naszego uwzględniała w zasadzie tylko wykształcenie czysto teoretyczne, przygotowując przeważnie ludzi czekających na chleb ze stołu państwowego i tych zdaje się nigdy nie braknie, ale za to brakuje nam ludzi pracy i własnej inicjatywy. Te braki winny wyrównać szkoły zawodowe. Żeby jednak zrozumiało społeczeństwo znaczenie tych szkół, należy obalić przedtem istniejące uprzedzenie społeczeństwa do tychże przez zmianę dotychczasowych orjentacji na polu naszego szkolnictwa i wglądnąć bliżej w istotne potrzeby szkół zawodowych.

Wychodząc z założenia, że żadne wydatki nie będą za wielkie w stosunku do zamierzonego celu, uwzględniając przy organizacji tychże warunki i zapotrzebowania danej miejscowości, winien Rząd raz zerwać z dotychczasowym systemem mieszczenia szkół zawodowych w wynajętych prywatnych lokalach i przystąpić do budowy odpowiednich pomieszczeń, któreby odpowiadały celowi. Szkoła zawodowa musi być bowiem pozbawioną tej specjalnej atmosfery domowo pracownianej, jaka zionie z pracowni przeciętnego szewca, stolarza, magazynu i td. Nie można zapominać o tem, że szkoła ma uszlachetnić dany zawód, owiać go pewną kulturą przy równoczesnem zachowywaniu wszelkich wskazań higjeny. Mając na oku stały rozwój tych zakładów należy je zaopatrzać w nowoczesne urządzenia i środki naukowe. Mniemanie, że to pociąga wielkie wydatki nie wytrzymuje krytyki, gdyż dobrze zorganizowana szkoła te wydatki w przyszłości może zwrócić. Następnie szkołom tym i absolwentom tychże należy też nadać stałą pozycję w hierarchji naszego szkolnictwa.

U nas na Podhalu, gdzie mamy tak liche grunta do tego źle uprawiane, gdzie brak jakichkolwiek środków przemysłowych, gdzie długie nasze zimy zmuszają ludzi przez szereg miesięcy do bezczynności, gdzie widzimy, jak wiele ludzi marnuje czas bezproduktywnie, potrzeba szkół zawodowych występuje silniej niż gdziekolwiek Dla podniesienia kultury rolnej na Podhalu aktualną jest bardzo sprawa otworzenia szkoły rolniczej, istniejąca zaś szkoła zawodowa żeńska

pracuje w tak marnych warunkach, że ani marzyć o jej dalszym rozwoju nie można.

Zrozumiał dobrze znaczenie szkół zawodowych na Podhalu burmistrz p. Rajski, nadając otwarciu wystawy prac uczennic tut. oddziałów szkoły zawodowej Spisko orawskiej uroczysty charakter, wręczając przy tej okazji wszystkie medale srebrne 3-go Maja przeznaczone dla Nowego Targu uczenicom szkoły zawodowej. Podnieść również należy, że wskutek starań burmistrza p. Rajskiego, wobec deklaracji gminy m. N. Targu w sprawie świadczeń na rzecz budowy szkoły, Ministerstwo Oświaty przyrzekło subwencję w przyszłym roku na ten cel; ufamy jednak, że Ministerstwo idąc na rękę chwalebnym zamiarom gminy m N. Targu nie zaprzestanie na przyrzeczonej subwencji, lecz doraźną pomocą finansową odpowiednią celowi i w czasie najbliższym dopomoże do budowy wspaniałego gmachu dla szkoły zawodowej; dotychczasowa zaś działalność i troska o rozwój miasta ze strony burmistrza p Rajskiego każą nam się spodziewać, że tak będzie.

W. X.

Listy.

CZARNY DUNAJEC, w maju.

Dzień 19. b. m. był dla naszego miasteczka czarnym dniem smutku i powszechnej żałoby. Oto bowiem w tym dniu żegnaliśmy po raz ostatni naszego nieodżałowanej pamięci wikarjusza z przed lat paru, ś. p. Ks. Karola Pękalę, administratora w Piekielniku na Orawie. Po ciężkiej operacji zmarł ten gorliwy pracownik Boży w szpitalu Bonifratrów w Krakowie. Z ludu wyszedł, dla ludu pracował, poświęcając dlań wszystkie swoje siły w ciągu niespełna 6 letniej służby kapłańskiej, razem też z tym ludem tak ukochanym przez siebie chciał dzielić wieczny spoczynek.

Spełniono ostatnią wolę ś. p. Zmarłego, sprowadzono zwłoki do Czarnego Dunajca. Tu miał pierwszą placówkę duszpasterską, tu chciał mieć ostatnią.

Kto nie widział tłumów żałobnego orszaku, towarzyszącego trumnie, poprzedzanej długim szeregiem około 30 księży, kolegów i współbraci, kto nie słyszał rozdzierających serce jęków boleści, wśród jakich parafjanie żegnali swojego kochanego i kochającego Ojca i Pasterza, ten nie pojmie tego, cośmy w tym dniu przeżywali.

Mszę św. uroczystą odprawił w asyście kolegów ś. p. Zmarłego Ks. Dziekan Krawczyński, mowę żałobną wygłosił X. Prof. Friedberg z Krakowa. Na cmentarz prowadził kondukt w wielotysięcznym tłumie wiernych z całej okolicy i sąsiedniej Orawy, Ks. Dziekan Hatjar z Jabłonki. Rzewną to była chwila gdy nad otwartą mogiłą, przemówił w prostych, a gorących słowach X. Proboszcz Burgń z Podszkla, żegnając imieniem całej Orawy a w szczególności parafji Piekielnik kapłana — rodaka, który jako pierwszy wysłannik Macierzy na orawskie rubieże iście apostolską miłością i niezmordowaną pracą zdobył sobie w niedługim czasie serca orawskiego ludu.

Imieniem czarnodunajeckiego Stow. katolickiej młodzieży żegnał Zmarłego druh St. Fit.

Ze łzami w oczach rzucaliśmy grudki ziemi na świeżą mogiłę Kapłana Obywatela, która za chwilę zmieniła się w zielony stos wieńców.

Cześć jego pamięci!

WITÓW.

W urządzeniu uroczystości 3-go Maja i nasza wieś nie pozostała w tyle. Już tydzień przed uroczystością wrzała w naszej szkole gorąca praca i ćwiczenia pod kierownictwem tutejszego Grona nauczycielskiego. Jedni uczyli się, robili próby, drudzy zaś przygotowywali scenę i ozdabiali sale szkolne kwiatami, zielenią i chorągiewkami o barwach narodowych, aby tylko uroczystość ta wypadła jak najładniej.

Dnia 3 Maja o godz. 9 rano odbyło się nabożeństwo w miejscowej Kaplicy, w którem bardzo liczny udział wzięła miejscowa ludność oraz dziatwa szkolna. Po nabożeństwie wszyscy odśpiewali „Boże coś Polskę". — O godz. 4 pop. zgromadzili się w szkole — młodzi i starzy, — jedni, by zobaczyć „cosik nowego", drudzy zaś przejęci czcią dla upamiętnienia rocznicy tego Wielkiego Dnia w dziejach Ojczyzny.

W przepięknie ozdobionej sali szkolnej rozpoczęła się ta uroczystość odśpiewaniem kilku pieśni narodowych przez młodzież szkolną — poczem dzieci: Żegleń Albin, Niżnik Wawrzyniec i Sztillerówna Salomea wygłosiły piękne i miłe deklamacje. Następnie p. Karolina Sochówna, miejscowa nauczycielka, wygłosiła obszerny, spokojny i bardzo rzeczowy odczyt o „Konstytucji 3 Maja", przedstawiając w nim ówczesne rozprężenie Polski, wady społeczne i wielką pracę twórców tego wiekopomnego dzieła, które miało Polskę ocalić przed wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi.

Słowami ; „niech wspomnienie tego wielkiego dnia napełnia serca wszystkich uczuciem miłości braterskiej, zgody i jedności narodowej" — zakończyła swój odczyt. Wezwanie bardzo słuszne i na czasie.

Udano się do drugiej sali, gdzie była urządzona scena i tu dzieci szkolne odegrały ze zrozumieniem i przejęciem „Trzeci Maj" oraz „Dola dziecka". Na zakończenie p. Wojciech Siuty przemówił kilka słów do zebranych o miłości Ojczyzny i naszych zadaniach na przyszłość, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i na cześć P. Prezydenta, który zebrani trzykrotnie powtórzyli a w końcu podziękował p. Dyrekt. Nalepce i pani naucz. Sochównie za ich trudy i pracę nad urządzeniem tej uroczystości, którą przygotowano wśród warunków niezwykle ciężkich. — Odśpiewaniem „Roty" zakończono tę pierwszą tego rodzaju uroczystość w Witowie za czasów wolnej i niepodległej Polski. Po uroczystości niezapomniano i o dziatwie polskiej na Śląsku Czeskim i o potrzebach tam tejszego, narodowego szkolnictwa i z drobnych składek zebrano kwotę 20 zł 01 gr. na Tow. Szkoły Ludowej, którą odesłano do Zarządu Głównego w Krakowie.

Dziękujemy serdecznie za urządzenie nam tej uroczystości, która mimo niepogody — tak pięknie wypadła i w najbliższym czasie spodziewamy się znowu jakiej rozrywki czy przedstawienia, z czego ludność miejscowa, młodzi i starzy, odnoszą zawsze jakąś korzyść duchową i moralną. *Swojski.*

Chicago Ill. kwiecień 1925.

List Górala z Chicago Ameryki Północnej.

Szanowni Bracia Górale. Czytam często w Podhalance krytyki czyli naganę pijaństwa że na Podhalu rozpanoszyło się pijanstwo. Ten kto myśli, że tylko na Podhalu są pijaki, myli się bardzo i świata jeszcze nie widział. Chyba że był na odpuście w sąsiedniej wsi, bo inaczej wiedziałby że pijaków nigdzie nie brak, nawet tam gdzie karczem całkowicie niema. Myślimy że starzy gospodarze nie pijali, a jednak oni pili więcej niż gospodarz dzisiejszy, ale nasi przodkowie mieli za co się napić, byli zamożniejsi i mieli też twardsze głowy na trunek, który był niefałszowany. Nie mam na myśli tu bronić pijaństwa, lecz mojem zdaniem takie krytyki podkopują dobrą opinję Podhala, a nawet i nam wstyd za Oceanem w obliczu Polaków z innych powiatów. Roztropna gospodyni pierze swe brudy w domu, nie roznosi ich po wsi, aby każdy jej brudy widział.

Tak i wy rodacy powinniście zwalczać pijaństwo we właściwy sposób ; jak się dowiaduję chcecie wyrugować karczmy, czy myślicie, że tem polepszycie sytuacje, czy myślicie że pijaństwo już ustanie i nie pójdą tam, gdzie jest karczma ; choćby na 3-cią i 4 tą wieś pójdą i będą urządzać prawdziwe wojny. Mojem zdaniem jest usunąć pijaka od karczmy, a nie karczmę od pijaka, bo karczmarz sam ucieknie jak pozostanie sam za kantorem. Za pijaństwo zaś nieumiarkowane nakładać kary stopniowo coraz wyżej tak, aby poskutkowało tak pijącemu jak i sprzedającemu.

Druga rzecz jest to, że po wsiach brak jest, odpowiedniej sali na zabawy ; obracają się jak w garnku, ten chce tańczyć i ten chce tańczyć więc z braku miejsca na sali, tańczą sobie po głowach. *Podhalanin*

Mt. Pleasant, Pa kwiecień 1925.

Nadmienić muszę Szan. Redakcji żeby ogł siła na szpaltach naszego pisemka, że tu od 1 kwietnia robota całkiem poszła na psy, płacę pozbijano, a żywność drożeje, skutkiem czego ludzie zmuszeni są wychodzić na strajk. Niech sobie wybiją z głowy Amerykę ci, co tu byli, kiedy roboty szły doskonale i mogli parę dolarków dla swej rodziny w kraju odłożyć, a teraz by chcieli ponownie tu przyjechać. *Życzliwy.*

Z Polski i ze świata.

Sejm w 3 ciem czytaniu przyjął ostatecznie budżet. Marszałek Rataj w przemówieniu swem podkreślił postęp szybkości w uchwaleniu budżetu, który został uchwalony o dwa miesiące wcześniej od budżetu zeszłorocznego. Oznacza to wielki postęp w naszej polityce gospodarczej. Ponieważ prace nad budżetem na rok przyszły już są w toku, przeto można wierzyć, okres prowizorjum może się skróci do jednego tylko kwartału. Po załatwieniu szeregu ustaw w I szem czytaniu przystąpiono do ratyfikacji kilku konwencyj.

Podpisanie umowy kolejowej między Polską a Rosją sowiecką. Dnia 7 maja min. Skrzyński

w imieniu Polski i poseł Wojkow w imieniu Rosji podpisali umowę kolejową Polsko sowiecką. Na podstawie tej umowy, która wchodzi w życie z dniem 22 bm. uzyskamy normalną komunikację osobową i towarową z Rosją, przy pomocy 5 połączeń kolejowych, a mianowicie przez stacje: Stołpce, Zdołbunowo, Podwołoczyska, Zachacie i Mikaszewicze. Ruch osobowy odbywać się będzie bez przesiadania, ruch towarowy bez przeładowania. Bilety kolejowe będzie można nabywać bezpośrednio do Rosji i odwrotnie z Rosji do Polski. Umowa usuwa szereg formalności, które dotychczas utrudniały komunikację. W ten sposób otwiera się możność polsko sowieckich stosunków handlowych

Warszawa. W Ministerstwie Kolei Żelaznych odbyła się konferencja prasowa, podczas której minister Tyszka wyjaśnił przyczyny, dla których rząd podnosi z dniem 1 czerwca taryfy osobowe w granicach do 25 procent. Zwyżka spowodowana jest ubytkiem w dochodach Ministerstwa Kolei wskutek obniżenia taryfy towarowej. Taryfa osobowa będzie podniesiona według pewnych stref. Nie będzie nią objęty ruch podmiejski oraz dalsze dystanse od 600 klm.

Granica Polski nie mogą być przedmiotem dyskusji. Ambasador francuski w Londynie de Fleuriau w konferencji z Chamberlainem oświadczył, iż nota francuska w sprawie paktu bezpieczeństwa kładzie główny nacisk na interpelacje artykułu 19 paktu o Lidze Narodów. Rząd francuski stwierdza w swej nocie, że granice polsko - niemieckie pod żadnym warunkiem nie mogą być przedmiotem dyskusji i zmian. Tylko Rada Ligi Narodów może zarządzić pewne zmiany na podstawie artykułu 19 paktu Ligi z tem zastrzeżeniem, że artykuł ten będzie przedmiotem specjalnej skrupulatnej interpretacji.

Zdaniem rządu francuskiego artykuł ten nie może być użyty w sensie zmiany klauzul traktatu wersalskiego. Artykuł 12 paktu Ligi może być najwyżej powodem do dokładnego przeprowadzenia przepisów traktatu wersalskiego.

Radosne słowa o Polsce. Generalny Komisarz Zimmermann w słowach pełnych entuzjazmu charakteryzuje nasze uzdrowienie ekonomiczne. Wiedeń 22. 5. (wł.) Przed wyjazdem z Warszawy udzielił generalny komisarz Zimmermann korespodentowi „Neue Freie Presse“ wywiadu, w którym w słowach pełnych entuzjazmu mówił o Polsce: „Zainteresowanie moje dla Polski zbudziło się z tą chwilą, gdy zacząłem śledzić dzieło sanacji premjera i ministra Skarbu Władysława Grabskiego. To co w Polsce widziałem i studjowałem da się streścić następująco; Polska dokonała w sposób budzący podziw bez żadnej obcej pomocy dzieła sanacji swoich finansów. Było to możliwe jedynie dzięki olbrzymiemu patrjotyzmowi i ofiarności narodu. Zaznaczam, że w podziw wprawiło mnie potężne poczucie obowiązku wobec ojczyzny u całego ogółu.

Wszystko, co widziałem w Polsce, zakończył p Zimmermann, wzbudzą we mnie pewność i zrozumienie, że dalszy rozwój Polski będzie czemś zupełnie naturalnem i oczywistem

Zamachy na koleje. Władze kolejowe zanotowały dwie nowe próby zamachu na pociągi. W okolicy stacji Pniewy na odcinku toru Łowicz, Kutno dozór kolejowy zauważył osobnika, manewrującego czemś na nasypie. Indywidum to aresztowano. Okazało się, że był niem, znajdujący się bez zajęcia, nauczyciel szkół powszechnych. Przy aresztowanym znaleziono rewolwer.

Drugi zamach na tor kolejowy wykryto w województwie poleskiem około stacji Żabniki. Katastrofie w czas zapobieżono. Śledztwo w toku.

Mianowanie p. Klarnera Ministrem Przemysłu i handlu. Premjer Grabski przedłożył p. Prezydentowi Rzplitej dymisję P. Józefa Kiedronia ze stanowiska wiceministra skarbu i P. Józefa Karśnickiego ze stanowiska prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego. Równocześnie przedłożył P. Premjer P. Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu nominację P. Czesława Klarnera na stanowisko wiceministra skarbu i P. Zenona Szczawińskiego na stanowisko prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

Nowy Jork, „United Press“ donosi. że poseł polski Wróblewski złożył na ręce sekretarza skarbu bony polskie w kwocie 178,560 000 dolarów, którą to kwotą został umorzony dług polski wobec Ameryki.

Nowa prowokacja niemców gdańskich. Listonosz polskiej poczty w Gdańsku, Wyszewski, który rozwoził na rowerze przesyłki pocztowe, został na Jungergasse napadnięty przez niemców gdanskich i ciężko pobity. Poturkowanego otoczył tłum gdańszczan i zaczął mu wymyślać, wnosząc okrzyki „Polska świnia! „Wynosić się z Gdańska!, „Precz z pocztą polską!“, „Nie potrzebujemy takiej poczty i takich urzędników!“ i tp.

Poturbowany listonosz zwrócił się do policjanta gdańskiego nr. 6 prosząc go interwencję. Policjant pozornie zanotował nazwisko jednego

z napastników, kiedy jednak listonosz polski ratował się później ucieczką przed tłumem, który przyjmował coraz groźniejszą postawę, policjant gdański wspólnie z napastnikami począł mu wymyślać, wyrzucając pod jego i poczty polskiej adresem brutalnie niemieckie epitety. Stwierdzają to naoczni świadkowie zajścia.

Plany Moskwy. Na posiedzeniu wszechrosyjskiego zjazdu związku sowietów przemawiał Cziczerin o polityce zagranicznej i zaakcentował, że polityka Rosji jest polityką obrony, a nie zaczepności. I na Bałkanie Rosja nie uprawia polityki zaczepnej. Wobec Polski gotowa jest nawet do najdalej idącej ustępliwości na podstawie stałych umów, tembardziej, że ofenzywa przeciwko Rosji nie jest możliwa bez przyłączenia się do niej Polski. Wskazując na wielkie zamówienia maszyn rolniczych, przedstawił Cziczerin gotowość sowietów do współdziałania z włościaństwem polskiem i z ludnością interesowaną w rozwoju pokojowym przeciw politykom awanturniczym Cziczerin przedstawił plan, mającego powstać europejsko azyatyckiego bloku, skierowanego przeciwko Anglji, w skład którego wchodziłaby Francja, Polska, Rosja i Japonja. Anglja usiłuje obecnie przyciągnąć Niemcy na swą stronę. Przeciwko frontowi antybolszewickiemu stawia Rosja, zdaniem Cziczerina, front budzących się ludów wschodnich. Chiny, które dotychczas były starcem wśród narodów, odmładzają się. Narody Azji zrozumieją, że Rosja jest ich jedynym przyjacielem. Tak przedstawił Cziczerin plan polityki sowietów na przyszłość.

„Gazette de Lausanne“ omawiając sprawę wschodniej granicy Niemiec zwraca uwagę na kilka niemieckich projektów. Jeden z tych projektów zgadza się na pozostawienie korytarza gdańskiego przy Polsce za cenę przyłączenia Austrji do Niemiec. Inny projekt Wilhelmstrasse w porozumieniu z niektóremi kołami angielskiemi dąży do oddania Niemcom korytarza gdańskiego i odszkodowania Polski kosztem Litwy przez Polskę za cenę korytarza gdańskiego, rewizji granic poznańskiego i zwrotu terytorjum Kłajpedy na rzecz Niemiec. Obecnie można łatwo zrozumieć dlaczego Niemcy wolały, aby Kłajpeda została przy Litwie, niż żeby została pod zarządem Ligi Narodów.

Paryż. „Matin“ donosi, że rząd włoski zamierza uczynić kroki, celem uzyskania gwarancji granicy włosko—austrjackiej. Pozostaje to w związku z projektami połączenia Austrji z Niemcami. Rząd Niemiecki podżega iredentę na pograniczu Tyrolu, wywołując w ten sposób poważne niebezpieczeństwo dla Włoch. Rząd włoski musi więc zapobiegać, aby niebezpieczeństwo to nie wzrosło.

Niemcy. Zaprzysiężenie Hindenburga odbyło się 12 b. m. w gmachu parlamentu wobec przedstawicieli wszystkich państw. Jako prezydent wydał Hindenburg znamienną odezwę, w której powiada: „Dumny jestem z przeszłości narodu niemieckiego i wierzę, że nieśmiertelne siły nacji niemieckiej odżyją na nowo.“

Ameryka żąda zwrotu długów. W sprawie uregulowania długów postanowił rząd amerykański wysłać sekretarza urzędu handlowego Dewey‘a do Europy. Ma on polecenie przedstawić poszczególnym rządom stanowisko Ameryki i przygotować regulację długów.

Dzienniki donoszą, że powodem akcji, celem uregulowania długów zaciągniętych w Ameryce, jest plan Coolidge‘a zniżenia podatków i umorzenia bieżącego długu amerykańskiego. Dłużnicy Ameryki mogliby płacić rocznie pół miljarda dolarów. Suma ta wystarczyłaby do przeprowadzenia zniżek podatkowych. Francja mogłaby uzyskać pomyślniejsze warunki niż Anglja, gdyby kongres się na to zgodził. Wówczas musianoby prawdopodobnie pertraktować z Anglją.

Tokio. Japonję nawiedziło nowe gwałtowne trzęsienie ziemi, które zniszczyło liczne miejscowości. Wszystkie wiadomości nadchodzące z dotkniętych klęską obszarów zgodnie stwierdzają, że liczba zabitych i rannych jest nadzwyczaj wielką.

Centrum trzęsienia ziemi znajdowało się w okolicy Hiogo i Kioto. Trzy miasta są doszczętnie zniszczone. Liczne tunele i mosty zawaliły się. W wielu miejscowościach pękły rury wodociągowe skutkiem czego miastom tym zagraża zupełny brak wody.

KRONIKA.

Z krakowskiego Ogniska Związku Podhalan otrzymujemy: Zwracam się tą drogą do wszystkich Członków Ogniska z prośbą, by zechcieli możliwie w jak najkrótszym czasie wyrównać wkładki członkowskie, przynajmnicj za ubiegłe miesiące b. r. Wkładka wynosi miesięcznie 50 gr. — Uiszczać można na zebraniach członko-

wskich, lub u podpisanego (ul. św. Jana). *Józef Niżnik*, — skarbnik Krakowskiego Ogn. Zw. Podhalan.

Nowi Święci Polscy. Specjalne organy Stolicy Apostolskiej prowadzą proces kanonizacyjny dwóch Polaków: błogosławionego Bogumiła i błogosławionego Andrzeja Boboli. Pierwszy z tych procesów jest podobno bardziej zaawansowany. Wobec skomplikowanej procedury potrwają one w każdym razie długo i zdaje się niewątpliwem, że w r. b. ukończone nie będą.

Korespondencja z Konsulatami. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę zainteresowanych sfer handlowych i przemysłowych korespondujących z konsulatami polskimi zagranicą, iż do podania należy dołączyć znaczek stemplowy, jak przy podaniach kierowanych do urzędów w kraju

Co sekundę umiera jeden człowiek. W ciągu jednego roku umiera na całej kuli ziemskiej około 32 miliony ludzi, w jednym dniu umiera około 86 000, co godzinę 3 600 ludzi, co minutę 60, co sekundę 1 człowiek.

Chochołów. Dn. 24 maja w nocy zmarł nagle ś. p. J. Błażończyk. Przed rokiem wrócił z Ameryki.

† **Ś. p. Agnieszka Stachura** z Poronina, zamieszkająca kilkanaście lat w Chicago zakończyła życie dnia 7-go kwietnia; dzieci pozostały, Antonina, Franciszek i Andrzej Brat zmarłej zaopiekował się niemi. (od koresp. z Ameryki)

Nowomianowany minister przemysłu i handlu inż. Czesław Klarner będzie przyjmował interesantów w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 11 do 13 za uprzedniem zgłoszeniem się w sekretarjacie Ministerstwa.

Ile pieniędzy przesyłają ludzie, wywędrowani do Ameryki? Oszczędności, które osoby do Ameryki wywędrowane za zarobkiem, przysyłają do Europy, wynoszą corocznie 300 milj. dolarów. Tyle pieniędzy przesyłają rocznie ci, którzy poszedłszy do Ameryki za chlebem, pozostałym posyłają część oszczędności.

Ziemiopłody. Kraków, Pszenica dworska (76/76 kg.) 40—41, targowa (72/74) 39—40, żyto poznań (69/70) 36—36 50, owies zwykły 35, jęczmień browarniany 37—38, na krupy 33—34, kukurydza węgier. grub. 28—29, Cinquantin 28—29, groch Victorja 44—45, zwykły 33—36, siano słodkie okr. krak. 11—12. koniczyna pastewna 13—14, słoma żytnia długa 7 00—7·50, mierzwa żytn. 5 50—6·00 prasowana 6 00—6 50, ziemniaki jadalne 7·00—7 25, mąka podwójnie grysikowa 62—63, amerykańska patent 60—63, węgierska 64—65, mąka żytnia 65% okr. krak. 50—51, otręby pszenne 22·50, żytnie 22·50, pęcak 70% 43—45, siekanka jęczmienna 43—45, ryż Burmah II 47—48.

Drzewo i przetwory. Lublin. Spółka akcyjna Przemysłu Leśnego notuje: deski sosnowe 3/4 cal. od 37 do 44. 1 cal od 41 do 48, 1 1/2 cal. od 46—52. Bale sosnowe 2—3 cal. od 46—55. Kantówka dębowa od 75 do 100. Deski sosn. stolarskie 3/4 do 1 cal. od 55—65, 1 1/2—2 cal. od 65—75, dębowe stolarskie 3—6 3/4—1 1/2 od 90 do 100 zł. zależnie od długości.

Fałszerze 50 złotowych monet. Policja jest na śladzie fałszerzy 50 złotówek — ślady prowadzą do jednego z pomniejszych miasteczek zachodniej Małopolski. Falsyfikaty ukazały się w Krakowie i okolicy i różnią się od prawdziwych brakiem znaków wodnych, a miejsce ich zabrudzone jest tłuszczem. Falsyfikaty te podobne są do tych, które ukazały się kilka miesięcy temu w województwie kieleckim.

Staremu Klagacowi w odpowiedzi. List otrzymaliśmy, serdecznie dziękujemy. Macie dużo racji w swoich wywodach, ale z różnych przyczyn całości przysłanej drukować nie możemy. O ile chodzi o wybory gminne, to rozpisanie ich musi być jawnem i wiadomem wszystkim obywatelom gminy. Księgi gminne mają prawo kontrolować radni, a gdyby się i tu okazały pewne niedokładności, to wyjaśnia je i odsłania lustrator, czy delegat Rady Powiatowej. Jeżeli w gospodarce gminnej są pewne niedomagania i nieporządki, to wina tu zawsze w samej ludności, która powinna się dobrze zastanowić, jakich ludzi ma wybrać do Zarządu gminy. Kompetencje sekretarza określa jego charakter: o ile jest wybranym z łona radnych, wtedy ma równy głos i prawa — o ile wchodzi z poza grona Rady, wtedy jest tylko jednostką administracyjną, płatną, nie mogącą w niczem decydować. Jeżeli zdarzają się takie wypadki, że Starostwo ciupagi odbiera, to chyba musi mieć powody, dla których to czyni. W zasadzie jednak ciupagi nosić wolno, nie tylko starcom i kulawym, ale wszystkim, bo to przecie, jak piszecie sami, część naszego stroju. Z asekuracją to sprawa trudna, o ile już ukończyli spisy. Nie tylko u Was tak nisko taksowali domy, bo i skądinąd dochodzą nas żale, że nowy dom szacują na 1000 do 1500 zł., a starą budę na 500 do 1000 zł. Wszystko to sobie zapamię-

tamy i w odpowiednim czasie i chwili nie omieszkamy rzeczy tych poruszyć. Dla małorolników dziś są ciężkie czasy i dlatego słusznie macie gdy piszecie, że „chłop to ino ma płacić podatki, gruntowe, dochodowe, drogowe i wiele innych. Wypijes kielusek wódki, zaroz bedzie grzywna, zapłoć — za jałowca, co głusy zogon jak go zetnies, zapłoć — za ciupage zapłoć — sekuracyjom mała, ale duso od niej zapłoć (10 zł. od 1000,) pies wyleci na dróge, bo sie spuścieł z łańcucha, zapłoć — wyłomie ci koń cały sprzęt, bo sie samochodu zląk, znowu zapłoć, a jesce i herештem przypłoć. I tak to wej za sytko ino płoć i płoć, a wziąźć nima skąd, bo chłopu i o pozycke trudno".

Co do pożyczki, to istotnie robią często trudności, lub żądają nawet 60% — ale gdyby chłopi występowali razem jako organizacja, to wtedy o wszystko łatwiej. — Serdecznie Was pozdrawiamy i prosimy o dalsze wiadomości.

P. Edward Michałowski nowy majster kaflarski w Nowym Targu złożył na biednych uczniów tut. gimnazjum do rąk Ks. Dr. Karabuły 50 zł. Ofiarodawcy serdeczne Bóg zapłać.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

OGŁOSZENIE.

XX. WALNE ZGROMADZENIE

P. T. Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Czarnym Dunajcu odbędzie się dnia 12. czerwca 1925. o godzinie 6-tej wieczorem we własnym lokalu.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu ostat. Walnego Zgrom.
2) Odczytanie protokołu lustracyjnego.
3) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r 1924.
4) Zatwierdzenie bilansu otwarcia i rachunków i udzielenie absolutorjum.
5) Rozdział czystego zysku.
6) Wybór 4 członków Rady nadzorczej
7) Wybór komisji rewizyjnej.
8) Wnioski.

W braku kompletu odbędzie się Zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 7.

Czarny Dunajec, dnia 26. Maja 1925.

Dyrekcja.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu